

Ziemia Opoczyńska

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU.

<p>WARUNKI PRENUMERATY:</p> <p>rocznie Kor. 23.— z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domu " 25.50 półrocznie " 12.— " 13.50 kwartalnie " 6.50 " 7.30 Numer pojedynczy 60 halerzy.</p>	<p>Adres Redakcji i Administracji:</p> <p>Opoczno, pl. Kościuszki 10</p> <p>Otwarte codziennie od 10^{1/2} do 12 przed połudn.</p>	<p>OGŁOSZENIA I NEKROLOGI:</p> <p>cała strona . . . Kor. 160.— 1/2 strony " 80.— 1/4 " " 40.— 1/8 " " 20.— 1/16 " " 10.—</p>
--	---	---

Prenumeratę przyjmuje Administracja „ZIEMI“ i Czytelnia 3-go Maja w Opocznie. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Starcie dwóch kapitałów, czy idei?

W № 2 „Sprawy Robotniczej” organie Narodowego Związku Robotniczego, który o sympatje dla t. zw. endecji posadzić chyba trudno, czytamy pod powyższym tytułem między innymi:

„Były grupy robotnicze i chłopskie, które również posłały w sukces swym ideom ładne setki tysięcy marek — nie dowierzając w zwycięstwo „czystej” ideologii.

Były to: P. P. S. i P. S. L.

Dwumiesięczny okres rządów w Warszawie i parodniowe — ale zato brzemienne w „skutki występy w Lublinie — nie przeminęły bez „echa, bez dodatniego wpływu na przygotowanie akcji wyborczej.

Obie te partje miały i mają pieniądze. I to pieniądze grube.

Nie wchodzimy w to, skąd je mają — lecz należy stwierdzić, iż w agitacji wyborczej sypały się marki nie mniej obficie z skatupy P. P. S. — jak z N. D. i innych burżujskich kas.

Nie były to w każdym razie ofiary złożone przez proletarijat — bo ten dziś ubogi, nie jest w stanie złożyć większej sumy.

To były również pieniądze cudze.

Czyli, że w obecnej akcji wyborczej — tam gdzie rywalizowały z sobą N. D. i P. P. S. starły się z sobą nie dwie idee, lub przynajmniej jedna idea z kapitałem, lecz dwa kapitały endecki z pepesowskim”.

Wyjątek powyższy przytaczamy, aby i robotnicy naszego miasta wiedzieli, jakiego jest zdania o robocie przedwyborczej pepesów jedno z najliczniejszych w Polsce i najwyżej pod względem etycznym stojących stronnictw robotniczych. Bo dla wyrobienia sobie samodzielnego sądu o rzeczy nie wystarczy rozglądać się w najbliższym swoim otoczeniu, a należy patrzeć, co się dzieje w całym kraju, jak się w całej Polsce życie społeczne kształtuje. Przy tego rodzaju sta-

wianiu sprawy nie mielibyśmy takich dziwolągów, jak np. utworzenie w Opocznie nowej partji politycznej, partji... „narodowo-socjalistycznej” (!) po to tylko, aby jednostka, chorująca na manję wielkości dogodziła swoim osobistym ambicyjkom. Bo wiedzianoby, że w Polsce partji takiej niema, bo rozumianoby, że tworzenie bez potrzeby nowych partji, to rozbijanie myśli społecznej na drobne cząsteczki i ułatwianie waśni partyjnych. Bo jeśli dziś w Opocznie powstała „swoja” partja, to dlaczegóżby jutro nie miała powstać także „swoja” w Gorzalkowie, a pojutrze w Woli-Zależnej i t. d. i t. d. Co się stanie wtedy z hasłem naszym „W jedności siła!”, którem tak często lubimy się posługiwać? Dla nas nie może być dwóch zdań, że robota taka jest szkodliwą i godną napiętnowania. Dalecy jesteśmy od myśli, aby było rzeczą możliwą istnienie tylko jednej partji w społeczeństwie: nie mamy mózgow odlaných w jednej formie, jest więc rzeczą zupełnie naturalną, że na jedne i te same kwestje różni ludzie mogą mieć odmienne poglądy. Ale życie wytworzyło już przeciw główne kierunki myśli politycznej i socjalnej.

Gdy więc u nas, w Opocznie, potrzeba zorganizowanej pracy politycznej dojrzała, należało ten miejscowy strumyk skierować w to czy inne istniejące łożysko, zależnie od lokalnych przekonań i sympatji politycznych. Byłoby to racjonalne i konsekwentne.

Niezależnie od swoich przekonań politycznych uświadomieni i kulturalni robotnicy Zachodu dla ochrony swoich interesów klasowych zrzeszają się w bezpartyjne związki zawodowe. Związki zawodowe, stojąc na straży interesów robotników, walczą z wyzyskiem kapitału i pracują nad moralnym i materialnym podniesieniem bytu robotnika. Ale związki te muszą być koniecznie apolityczne, bezpartyjne, bo w przeciwnym razie rozbijają robotników

odmiennych przekonań politycznych na obozy, łamią solidarność i zaprzepaszczają sprawę robotniczą. Wydaje się nam, że miejscowy ruch robotniczy skierowany jest na takie właśnie tory.

Jeżeli chodzi o poprawę bytu robotnika, o walkę z klasą posiadającą, nie należy go wtłaczać w tę, czy inną formę polityczną; trzeba stworzyć szereg związków zawodowych, które byłyby tarczą jego i ochroną, a zarazem taranem, walącym w stare mury kapitalistycznego wyzysku. — POCO przyklepać robotnikowi, który chce zaspokojenia „maximum” swych kulturalnych i społecznych potrzeb, etykietę polityczną? — Aby szerzyć waśń i niezgodę?

Związki zawodowe pozwolą mu najlepiej walczyć o przynależne robotnikowi prawa, a oświata pozwoli mu ująć ster spraw swoich we własne ręce; ustrzeże go od wodzenia za nos przez różnych wichrzycieli, warchołów i szkodników społecznych, którzy otumanią go dziś na każdym kroku i w słowie żywym i w piśmidłach swoich, w nich używają, tak „pachnącego” języka, że wszelkie z nimi polemizowanie ubliżałoby godności każdego kulturalnego i szanującego się człowieka.

N. I.

W sprawie pracy dla bezrobotnych.

Wyłoniona z Rady miejskiej komisja dla obrad nad sposobami dostarczenia pracy bezrobotnym mieszkańcom Opoczna powzięła projekt zorganizowania przedsiębiorstwa przedziałniczo-tekackiego.

Poniaważ Ministerjum Pracy i Opieki społecznej w swoich cyrkularzach czyni propozycję udzielania funduszy na organizację pracy pod warunkiem, by kapitał się prędko obracał i zwracał, komisja ma nadzieję, iż uzyska tą drogą potrzebny fundusz. W razie uzyskania fundu-

szu, najprostsza organizacja na początek byłaby następująca: Zakupno około 5 pudów lnu czesanego, co obecnie nie przedstawia zbyt wielkiej trudności, gdyż uprawa lnu w r. z. była bardzo rozpowszechniona, oraz 15 kołowrotek ulepszonych typu; umieszczenie kołowrotek wśród rodzin najbardziej potrzebujących pomocy i wydawanie im na akord pod wagę lnu dla przedzenia nici; zakupno warsztatu tkackiego, któryby przerabiał na płótno uprzedzone na kołowrotekach nici. Kapitał zakładowy takiego zaczątku przyszłego racjonalnego przedsiębiorstwa wynosiłby około 20.000 koron, kapitał obrotowy około 5.000 koron. W przyszłym racjonalnym przedsiębiorstwie, które niezawodnie powstanie, gdyż miejscowe warunki tego wymagają, podział pracy musi być dostosowany do postępów techniki: prząść maszynowo, tkacko ręcznie, najlepsza bowiem prądka nie dorówna samoprządnicy mechanicznej, natomiast najlepszą maszyną tkacką jest warsztat ręczny.

Przed wojną koszt instalacji samoprządnicy mechanicznej wynosił około 15.000 rb., niezawodnie więc, gdy ceny się unormują, przedsiębiorstwo takie powstanie i przemysł ludowy okolicy ruszy olbrzymim krokiem naprzód.

Dobre i złe strony systemu kartkowego.

Nieraz nam się obijało o uszy zdanie, że przyczyną drożyzny są kartki. Bo, rozumują ludzie, przed wojną nie było kartek, funt chleba kosztował około trzech kopiejek i było go tyle, że dla wszystkich starczyło. Obenie zaś, gdy chleb wydzielają na kartki, jest go mało i funt kosztuje przeszło koronę. Takie powiedzenie dowodzi tylko zupełnego niezrozumienia rzeczy.

Przyczyną braku chleba, cukru, nafty, soli i innych przedmiotów pierwszej potrzeby jest wojna i związane z nią objawy, jak to, brak koni, bydła, sztucznych nawozów i wielu innych rzeczy koniecznych dla sumiennej uprawy roli. Poza tem brak dowozu żywności, nieustanne rekwizycje i wywóz przez okupantów i szmuglerzy, czyli przemysłników.

Co by się stało, gdyby w dzisiejszych warunkach skasowano kartki? Byłoby to tylko na rękę paskarzom i spekulantom, którzy wykupiliby wkrótce wszystkie zapasy, a później sprzedawaliby je po cenach znacznie droższych mrącej z głodu ludności.

Słabą stroną systemu kartkowego jest to, że nie cała ilość artykułów monopolowych dostaje się do organów rozdzielczych.

Wiemy przecie dobrze, że i u nas w Opocznie i gdzie indziej można kupić soli, nafty, lub cukru bez kartek, jak to mówią szmuglem. Im

więcej towaru usuwa się z pod kontroli monopolu państwowego i wchodzi na rynek drogą szmuglu, tym mniejsze ilości wypadną do podziału na kartki.

Co do zboża specjalnie, to teraz, po ustąpieniu okupantów, nasze Opoczyńskie naprzykład, mogłoby się z biedy przekarmić do przednówka, pomimo to, że austriacy zdążyli jeszcze na jesieni wywieźć 125 wagonów zboża. Mamy jednak dwóch zaciętych wrogów, którzy wszelkimi siłami chcą nas ogłodzić. Z tymi wrogami musimy walczyć wszyscy, bo zagrażają oni spokojowi w kraju i życiu naszemu i naszych najbliższych.

Jeden z tych wrogów, to szmugiel. Szmugiel dziś w znacznej mierze kieruje się za granicę do naszych odwiecznych wrogów na wschodzie i na zachodzie. Nie możemy się już teraz tłumaczyć tem, że przez szmugiel ratuje się zboże od rekwizycji i zasila nasze wygłodzone miasta, bo nasze miasta, zwłaszcza wielkie, otrzymują zapasy żywności z Ameryki, a nasze Urzędy Aprowizacyjne skupują zboże li tylko dla sprawiedliwego podziału między ludność bezrolną i wojsko.

Drugim wrogiem unormowania stosunków aprowizacyjnych są tajne gorzelnie. Rozmnożyły się one u nas, jak grzyby po deszczu i pochłaniają coraz większe ilości zboża i cukru. Rząd Polski rozpoczął już energiczną walkę z tymi wrogami, władze miejscowe wspierają go w tej walce. Aby ułatwić kontrolę i umożliwić w powiecie Opoczyńskim wyżywienie ludności do nowych zbiorów, Rada Aprowizacyjna powiatu Opoczyńskiego uzyskała w Ministerjum Aprowizacji zakaz wywozu zboża z powiatu, ale Rząd Polski będzie bezsilny w walce z lichwą i ze szmuglem, jeżeli mu w tem nie pomoże całe społeczeństwo.

Musimy więc wszyscy współdziałać władzy w tej walce z szakalami, w postaci ludzkiej, którzy na koszt życia swoich współbraci chcą sobie nabijać trzosi.

Ekonomista.

W sprawie Patronatów Poborowych.

W odpowiedzi na liczne projekty zgłaszane ze strony społeczeństwa w sprawie poboru, Ministerstwo Spraw Wojskowych, pragnące zawsze jaknajwyższej współpracy społeczeństwa we wszelkich możliwych zakresach wojskowości, w tym wypadku jednak uważa ingerencję wszelkich grup zrzeszeń i jednostek społecznych w dziedzinie technicznego wykonania poboru za niemożliwe.

Możliwe i celowe natomiast, aby kraj dowiedział poborowemu, iż chce go widzieć w wojsku, iż przywdziewając ubiór wojskowy, poborowy spełnia prawa obywatelski, a społeczeństwo troszczyć się o niego będzie, jak o swego najlepszego syna.

W tym celu przy oficerach ewidencyjnych (O. E.) w powiatach i powiatowych Komendach Uzupełnień (P. K. U.), okręgach wojskowych nad wyraz byłoby pożądane zorganizowanie komitetów społecznych, wyłącznie

z osób cywilnych złożonych, które byłyby patronami dla poborowych w pierwszych najcięższych chwilach służby wojskowej, kiedy nowozaciężny, nie posiada przydziału, nie jest jeszcze żołnierzem, a nie jest już wolnym cywilem, nie ma jeszcze rodziny wojskowej — pułku i domu wojskowego, koszar, a własna rodzina i dom już mu nie daje opieki. Nawet w Państwach ustalonej organizacji pierwsze te chwile są ciężkie, u nas szczególnie ciężkie.

Jeżeli Patronaty Poborowe potrafią dać poborowemu: dwa zapasowe komplety bielizny, ciepłe ubranie wierzchnie, parę obuwia, czapkę wojskową i żywność (w naturze) na dwa tygodnie, sprawią, iż poborowy przyjdzie do swego oddziału zdrowy, wesół, niezszkodzony, niezrażony od razu do wojska i będzie materiałem na dobrego żołnierza. Patronaty Poborowe mogłyby również zająć się sprawą przewozu poborowych oraz ich rzeczy (kuferków) do najbliższych stacji kolejowych, gdyż w ten sposób wytwarzające zwykle pewne trudności kwestje podwódmicznych znalazłyby dobre rozwiązanie. Owoce pracy Patronatów Poborowych zacięniałyby węzły między młodem wojskiem a narodem, który na to swoje wojsko tak długo czekał. Żołnierz, którego nie gnębi nędza, a który czuje, iż jest ceniony i kochany, zdobywa się na „maximum” energii.

Tylkowy rażający się w tak pojętych Patronatach Poborowych współdziałanie społeczeństwa byłoby celowe i pożyteczne dopomogłoby organowi, kierującemu poborem (Departament I. Mobilizacyjno-Organizacyjny Ministerstwa Spraw Wojskowych).

Kronika współdziałacza.

O ogniotrwałych pokryciach dachowych.

W tych dniach zaszedłem do biura taksatora ubezpieczeń rządowych inż. Cz. Górskiego.

— Dzień dobry panie inżynierze — zacząłem w tonie swobodnym — jakże praca idzie?

— Pod jakim względem? Nie wiem co pan ma na myśli.

— Myślę że w nowych warunkach przy naszych polskich rządach praca powinna być przyjemniejsza i produkcyjniejsza.

— Tak, bezwątpienia, lecz nie pomogą nawet najlepsze rządy, jeśli społeczeństwo samo nie zerwie z zastarzającymi zwyczajami i nie pójdzie z postępem czasu.

— Teraz ja z kolei zapytam co pan ma na myśli.

Chodzi mi o upowszechniony system budownictwa na wsi, — W pracy mojej mam do czynienia z gospodarstwami wiejskimi, i kiedy patrzę na te niedbale stawiane zabudowania, na te dachy kryte słomą w sposób urągający wszelkim wymaganiom bezpieczeństwa, to myślę, że w takich warunkach najlepsze rządy, najlepsze taryfy ubezpieczeniowe nic nie pomogą. Dopóki nie będziemy mieli na wiejskich zabudowaniach dachów ogniotrwałych, dotąd corocznie w każdym powiecie kilka wsi podlegać będzie takim katastrofom jak w roku zeszłym Gozalków.

— Tak się to mówi, panie inżynierze, ale chłop nasz jednakże zawsze będzie do budowy szukał materiału najtańszego i takiego, o który mu najłatwiej, a tym bezpieczniej jest słoma. I tu żadne przekonywania nie pomogą.

— To też chcę wskazać na to, że z tej właśnie słomy możnaby zrobić dach w zupełności niepoddający się płomieniom.

— Może by pan inżynier zechciał mi to nieco bliżej objaśnić.

— Z przyjemnością. Otóż materiałem pra-

wie równie łatwym u nas do zdobycia jak słoma jest glina. Z połączenia tych dwóch materiałów przy niewielkim zachodzie możemy otrzymać pokrycie dachów odpowiadające wszelkim warunkom bezpieczeństwa. Robi się to w ten sposób: Należy wykopać dół i wycembrować go deskami tak, aby się utworzył rodzaj kadzi. W tej kadzi rozrobić glinę do gęstości rzadkiej śmietany i w to kłaść snopki na objętość nie wielkie, w każdym razie mniejsze niż te jakie się u nas na poszycie dachów używa. Snopki te leżą w glinie przez dni kilka dopóki nią dobrze nie nasiąkną. Tymczasem na budowlę ustawić krokwie nie grubsze niż do zwykłej słomy, a na nich w poprzek ułożyć łaty rżnięte w tak zwane kratówki. Teraz należy wyjmować snopki z gliny i mokre układać na dachu tak, że pierwszy rząd snopków od dołu dachu idzie kłosami do góry, i zostaje załamany o łatę. Robi się to dla tego, aby snopek, gdy wyjdzie, nie obsuwał się. Przywiązywanie snopków staje się w tedy zbyt ciężkim. Następny rząd snopków należy kłaść odwrotnie, to jest kłosami na dół i znów u wierzchu załamać. I tak do końca.

Przyzna pan, że jest to sposób prosty, łatwy, tani, a ręczyć można, że zabezpieczyłby wieś naszą przed tymi masowymi pożarami na jakie dziś jest ona narażona przy każdym upale. Dodam jeszcze, że słoma na takim dachu po pewnym czasie układa się tak, iż tworzy gładką powierzchnię, po której woda ścieka z łatwością, a od zimna zabezpiecza również dobrze jak zwykle słomiane poszycie.

— A czy składka ubezpieczeniowa od takich budowli jest tańsza?

— O tak! Przy zwykłych słomianych dachach na budowlach drewnianych. Oplata u nas wynosi 79 1/2 kop. za każde 100 rb., a przy nasyconych gliną tylko 72 kopiejki. Z resztą spodziewam się, że w najbliższym czasie dla takich dachów musi nastąpić poważna niżka jak to jest przyjęte w krajach zachodnich.

— Czy pozwoli pan, że to co usłyszałem opiszę w najbliższym numerze „Ziemi Opoczyńskiej”.

— Ależ proszę bardzo. Należałoby jeszcze dodać, że gdyby się znalazła większa ilość chętnych, to można by sprowadzić instruktora z Warszawy, któryby pomógł do ułożenia kilku takich wzorowych dachów. Sprawą tą powinny by moim zdaniem zająć się kółka rolnicze.

Mówiłem w tej sprawie z instruktorem Kółek rolniczych p. Arczyńskim, który przyrzekł, że swej strony, iż gotów zająć się sprowadzeniem instruktora o ile pewna ilość zainteresowanych zwróci się w tej sprawie do tutejszego komisarjatu.

Wrażenia lustratora.

Wypadki idą z zawrotną szybkością. Niedawno, bo kilka lat wojny obecnej, jak pękły więkowe kajdany niewoli, a postęp na na drodze uświadomienia narodowego, duch patriotyczny ogarnął szerokie masy ludu polskiego i spotężniał.

Jeszcze nie tak dawno spotykało się wieśniaków, którzy widzieli w caracie potęgę niezwykłą, i zwykle wywody swoje kończyli smutnym zdaniem: „Zawsze Moskał lepszy od naszego pana, bo i przystępny jest i człek się z nim prędzej rozmówi”.

Jakże już dziś nawet inaczej mówią rolnicy? „Trza! trza budować swoje własne polskie państwo. Wszyscyśmy powinni się wziąć za ręce i zgodnie w tym celu pracować. Pieniądzy do skarbu trza dać! i żołnierzy też! nie ochotnika, bo to mało... pobór obowiązkowy rząd powinien zrobić... pójdziemy wszyscy!” Tak przemawiali chłopie członkowie stowarzyszenia „Jutrzenka” w Uniewlu na zebraniu ogólnym 11/II r. b. po przeczytaniu z „Ziemi Opoczyńskiej” przez pana Wojciecha Certowicza listu z frontu lwowskiego. Wniosek przeznaczenia z zysku stowarzyszenia na żołnierza polskiego jednogłośnie przyjęto, a proponowaną na ten cel sumę 1000 koron zwiększono do 1500. Pilnie wypytywało się kilku gospodarzy, gdzieby nabyć można pożyczkę i oglądało z zaciekawieniem kupiony przez pana Certowicza dowód pożyczkowy.

Nie dar, nie jego wysokość, ale te swoje zwroty polskiego uświadomienia chłopie cenne są. Budzi się z niewolniczej śpiączki

polSKI drobny rolnik. Dotychczasowy nieświadomy lud powoli przeistacza się w naród, który rozumieć zaczyna, co jest potrzeba dla jego własnego dobra i lepszego wolnego jutra. Podobnie jak w Uniewlu i gdzie indziej dostrzega się ten wzrost uświadomienia narodowego. Stowarzyszenie w Mroczkowie Ślepym przeznaczyło na żołnierza polskiego koron 500, a w Bielowicach koron 300.

Niechże więc dowiedzą się o czynach takich jeszcze i ci, co we własne siły wiary nie mają, lub dają się powodować przez tych, którzy radzi waśnić stany, a szczęście narodu poświęcić partjom. Niech dowiedzą się od chłopie polskiego, że tylko zgoda wszystkich stanów, bogaty skarb i silne wojsko, a praca cicha, wytrwała — mrówcza stworzą nam wolną, silną i niepodległą, tę tak od wieku jęczącą w kajdanach, a przez nas tak upragną, własną Ojczyznę.

Kooperatysta.

Jak zareagowała giełda na rezultat wojny.

Poniżej podajemy zestawienie kursu dewiz zagranicznych na giełdzie w Zurychu, jakie notowano w dniu 27/VI 1918 r., kiedy wojska państw centralnych stały jeszcze zwycięskim swym butem we Francji, oraz no-

towania tej samej giełdy w Zurychu z dnia 10/II b. r., kiedy już sen germański o podboju Europy rozwiła sprawiedliwa rzeczywistość.

	Równia walutowa	Kurs giełdowy w dniu 27/VI 1918 r.	W stosunku do równi walutowej zwykła (plus) lub spadek (-) wynoszący w 0/0 0/0	Kurs giełdowy w dniu 10/II 1919 r.	W stosunku do równi walutowej zwykła (plus) lub spadek (-) wynoszący w 0/0 0/0	Zwyżka (plus) spadek (-) w 0/0 0/0 kursu z 27/6 1918 r. w stosunku do kursu z 10/2 1919 r.
Wpłaty na Londyn . . .	25'22	19'—	— 24	23'04	— 8,7	plus 15,3
Paryż . . .	100'—	70'—	— 30	89'45	— 10,5	plus 19,5
Rzym . . .	100'—	43'60	— 56	76'—	— 24	plus 32
Nev-York . . .	518'—	4'—	— 23	4'88	— 5,8	plus 17,2
Petersburg . . .	266'68	54'—	— 80	56'—	— 78,9	plus 1,1
Berlin . . .	123'45	69'—	— 44	57'15	— 53,7	plus 9,7
Wiedeń . . .	105'01	39'75	— 62	28'—	— 73,3	— 11,3
Amsterdam . . .	203'32	201'—	— 0,3	201'—	— 0,3	—
Sztokholm . . .	138'89	140'—	plus 0,8	137'05	— 1,1	— 1,9
Kopenhaga . . .	138'89	123'50	— 11	127'—	— 8,7	plus 2,3

Zwycięstwo więc państw ententy wpłynęło na podniesienie walut, i na znaczne obniżenie waluty niemieckiej i austriackiej, zwyżka ta waha się od 15 do 20%¹⁾ z wyjątkiem włoskich lirów, które podniosły się o 32%, a to wskutek tego, że były bardzo nisko notowane w roku ubiegłym.

Niżka waluty koronowej i marek dosięga 10% przeciętnie¹⁾, co w szczególności fatalnie odbija się na stan koron, które w ten sposób dosięgają zaledwie 27% równi walutowej. Nie znajdujemy prawie żadnej zmiany w kursie rubla; ma to swoją przyczynę

w tym, że wewnętrzne położenie w Rosji, oraz jej zewnętrzne stosunki zmianom nie uległy; panująca wciąż anarchja doprowadziła do tego, że zamiast płaconych w normalnych czasach w Zurychu za 100 rb. 266 franc., płaci się obecnie 56 fr.

W powyższych tabelkach znajdziemy również wyjaśnienie ukształtowania się kursu marek, rubli i koron na giełdzie warszawskiej; nieznaczne odchylenia wynikają z właściwości naszego pieniężnego rynku w danej chwili.

¹⁾ W stosunku do kursu z dn. 27/6 1918 r.

KRONIKA

Depesza Rady Miejskiej do Pierwszego Sejmu Polskiego. Rada Miejska m. Opoczna, zgromadzona w epokowym dniu otwarcia pierwszego od 150 lat wolnego Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, wita zgromadzonych mężów zaufania całego narodu, dążącego do Polski potężnej od Karpat do Bałtyku, oraz składa hołd Najwyższej Władzy, w której ręce wraz z całym narodem powierza z ufnością swe losy.

Rada miejska miasta Opoczna
Jan Włoszczewski.

Wszyscy postawie z naszego okręgu prócz Karlikowskiego weszli do sejmowego związku Narodowo-Ludowego. W poniedziałek bawił w mieście naszym poseł Mizera

w przejeździe do domu, dokąd na krótko oderwały go od prac sejmowych ważne sprawy familijne. Poseł Mizera, już we wtorek miał powrócić do Warszawy.

Poświęcenie gospody dla żołnierzy. W niedzielę dnia 16 b. m. w nadzwyczaj gustownie ozdobionej sali odbyło się poświęcenie lokalu, a zarazem otwarcie gospody dla żołnierzy garnizonu opoczyńskiego. Poświęcenia dokonał Ks. K. Wiechecki, wygłaszając podniosłe przemówienie o wielkim znaczeniu tej ze wszechmiar pożytecznej instytucji, poczem głos zabrał porucznik Wojciechowski, dziękując w imieniu swoim i żołnierzy całemu Komitetowi Pomocy dla żołnierzy za wyłożone trudy i pracę. Po przemówieniach odbyło się pierwsze przyjęcie dla żołnierzy, urządzone kosztem Państwa

teżących do Komitetu. Gospoda przeznaczona jest na to, aby żołnierz polski znalazł tam godziwą rozrywkę i możliwość przyjemnego spędzenia kilku godzin jakie pozostają mu po spełnieniu jego obowiązków służbowych. Jest to rodzaj klubu gdzie będzie mógł czytać gazety, grać w szachy, arcaby itp. pozątem po cenach bardzo niżonych otrzymywać będzie posiłek wieczorowy złożony z herbaty, mleka z kawałkiem chleba lub bułki, Gospoda otwartą jest codziennie od 5 1/2 do 8 1/2 wieczorem.

Komitet Pomocy dla żołnierzy komunikuje nam, że w celu zasilenia skromnych swoich funduszów, przyjmuje zapisy na członków pomagających, których listę ogłosimy w następnym numerze.

Nowe pismo w Opocznie. Pod tytułem „Prawda” ukazał się nowy dwutygodnik redagowany przez p. Janasa. „Prawda”, jak każdy prawie czyn p. Janasa, dąży do szerzenia walki klasowej, nieładu i do rozłamów miejscowego społeczeństwa.

Sprawozdanie kasowe z „Wieczoru Śmiechu” urządnego dnia 9 b. m. na głodnych Wilna i Lwowa:

	Kor.	Rb.	Mk.
z biletów wejściowych, bufetu i sprzedaży pocztówek	4111'80	257'—	21'—
Nadesłano ofiary:			
pp.: ks. Starzomski	50'—	10'—	
„ Libiszowscy	50'—		
„ Zerembscy	30'—		
„ Domańscy		20'—	
„ Domańska	10'—		
„ Baron Reysky	20'—		
„ Koraszewscy		10'—	
„ Marchwiccy	20'—		
„ Ambroziewicz z Białaczewa	10'—	25'—	
„ Certowicz	10'—		
„ Żórawski		3'—	
„ Karol Kunkel	30'—		
„ Ossowscy i p. Rogozińska		13'—	
„ Bąkowscy z Kraśnicy	20'—		
„ Roman Łącki	10'—		
Razem	4371'80	338'—	21'—
Wydatki wyniosły	2016'15	182'—	
pozostało	2355'65	155'40	21'—

które będą doręczone p. H. Paderewskiej.

Z Kółka Miłośników Sceny. Dnia 13 bm. odbyło się ogólne zebranie członków miejscowego Kółka Miłośników Sceny. Po wysłuchaniu sprawozdań skarbnika, gospodarza i sekretarza, odczytano sprawozdanie Komisji rewizyjnej, — wobec ustąpienia dotychczasowego Zarządu, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Z tajnych wyborów do Zarządu weszli pp.: Stachowicz, Wyporkiewicz, Julian Chrustowicz, Malon i Bandurski; do Komisji rewizyjnej powołani zostali pp.: Stefan Majewski, Juliusz Kowalski i Klemens Nitzschke.

„Mąż w powijkach”. W niedzielę dnia 16 b. m. Kółko miłośników sceny powtórzyło graną niedawno farsę „Mąż w powijkach”. Licznie zebrana publiczność bawiła się wyciemieniem; poszczególne sceny wywoływały szczere wybuchy śmiechu a grono naszych dzielnych amatorów - artystów zbierało po każdym opuszczeniu kurtyny zasłużone zupełnie oklaski. Porównując odtworzenie poszczególnych ról w granej w roku ubiegłym sztuce „W górę serca” z wczorajszą grą w „Mężu w powijkach” każdy musi przyznać, że postęp w tak krótkim czasie-ogromny; wtedy były chwiejne pierwsze kroki dziecka; wczoraj — zobaczyliśmy pewnego siebie podlotka, dzielnie latającego po scenie. — Naprzykład p. Wiercińska w świetnym odtworzeniu roli „sympatycznej i pociągającej” teściowej, robiła wrażenie, zawodowej artystki; — albo p. Wyrzykowski lub p. Kowalski! Toć wszystkie razem wędrujące trupy artystyczne (najczęściej prawdzi-

we „trupy”) nie warte, jak powiada przysłowie, rozwiązać im rzemyka u trzewików. — Ślicznie wyglądała p. Marja Górka i dlatego tylko licznie wczoraj reprezentowana w krzesłach pleć męska, przez palce patrzyła, jak p. Górka maltretowała swego biednego męża, co zresztą nie z własnego złego serduszka robiła, jeno pod wpływem swojej mamy, p. Wiercińskiej. Trzeba również oddać należne słowa uznania p. Żelaznej i p. Łysikównie chętnym kandydatkom do stanu małżeńskiego i osiagającym wreszcie ten cel błogi w ostatnim akcie, właściwie trochę później nawet. Ten sprawnie grający zespół dopełniały pp. M. Uchalcówna, Balasińska i Łuniewska utrzymując swe role w doskonałej interpretacji.

Po tylu jednak pochwałach wolno mi powiedzieć kilka słów mniej miłych pod adresem kierownika artystycznego Kółka Miłośników Sceny; niepotrzebnie bowiem przedłużył tak sympatycznie spędzony na farsie wieczór częścią koncertową, która mniej była udaną; w szczególności deklamacje p. Malona pozostawiały bardzo wiele do życzenia.

Tyfus plamisty szerzy się bardzo w całym powiecie w szczególności w zachodniej części; epidemii tej towarzyszą zazwyczaj komplikacje płucne; w niektórych parafjach odbywa się dziennie po 5 pogrzebów. Jedną z licznych ofiar tej epidemii jest s. p. Ks. Antoni Chmielewski proboszcz z Bedlna, zmarły w 60 roku życia. Ciężko chorym na tyfus plamisty jest również niedawno przybyły do Żarnowa wikary Ks. Ziolkowski. Najbardziej nawiedziona przez epidemję w tej części powiatu jest gmina Sworzyce miejscowe władze rządowe przyrzekły w szczególności jaknajenergiczniejszą akcję, zakrojoną na szeroką skalę, w celu zwalczania epidemii. Zdaniem miejscowych lekarzy waika z epidemją jest nadzwyczaj ciężka; skuteczną pomoc mogłyby oddać tutaj tylko lotnicze oddziały sanitarne, wyekwipowane w odpowiednie maszyny dezynfekcyjne oraz do odwziania; zamknięcie szkół, kościołów byłoby również wskazaniem dla zmniejszenia epidemii. Bez energicznej jednak i szybkiej akcji czynników rządowych, wysiłki jednostek nikłe mogą zaledwie wydać rezultaty.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym uprzejmie proszę Wielce Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie w poczytnym Jego piśmie wyjaśnienia w spra-

M. A.

Państwowy Urząd Aprowizacyjny
Oddział w Opocznie.

OGŁOSZENIE

w sprawie należności od władz austrijackich za zboże i inne.

Państwowy Urząd Aprowizacyjny pow. Opoczyńskiego niniejszem zawiadamia wszystkich ktokolwiek posiada należności b. Władz Austriackich u E. V. Z. (centrali Zużytkowania Zbiorów) lub rości do niej uzasadnione pretensje za dostarczone i nie zapłacone przez Władze Austriackie zboże, by składali odnośne podania do rąk

Referenta Aprowizacyjnego najdalej do dnia 15 marca 1919 roku.

Należności te winny być wyłuszczone w podaniu szczegółowo, a więc numer kwitu, magazyn, data dostawy, ilość towaru, imię i nazwisko dostawcy oraz sumę przypadającą do wypłaty.

Należności po sprawdzeniu przez Ministerstwo Aprowizacji zostaną przez Komisję Likwidacyjną wypłacone w czasie możliwie najkrótszym.

Zainteresowani mogą być zupełnie spokojni, że sumy im należne zostaną wypłacone. Wszyscy ktokolwiek jest winien na rzecz byłej E. V. Z. (Władzom Austriackim) bądź to z tytułu zaliczek, bądź dostaw, by wpłacił najdalej do 15 marca 1919 roku do Państwowego Urzędu Zbożowego w Opocznie.

Opoczno, dnia 15 lutego 1919 r.

Reterent Aprowizacyjny W. Knichowiecki.